

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2,50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. - Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-5.
Kanto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Głoszący przyjeżdża codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-01.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIER CZĘSTOCHOWSKI”, II ALEJA 25.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przy tekście 50 gr., w tekście i nadawane 40 gr., za tekstem 50 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 20 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne 15 gr. - Ogłoszenia małe i duże w 100 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny 50 proc. wyższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych - rabat.

„Biczowani, mordowani lub uprowadzani”

Dziennik rzymski o „humanitarności” Anglii

Nieustające męczeństwo walczących Irlandczyków Zabieramy głos!

Zatrważająca statystyka zbrodni angielskich

CO TO JEST GOSPODARKA ZRACJONALIZOWANA?

Rzym, 14 lutego.
„Tevere” znów mówi na temat stracenia obu Irlandczyków i podkreśla, że duża jest kolekcja irlandzkich męczenników. Rozczarowania okresu powojennego zmocniły walkę o wolność. W r. 1920 oddziały angielskie i policja naruszyły prawo irlandzkie w 48.474 wypadkach, następnie 7.287 Irlandczyków aresztowano a 705 uprowadzono, 36 jeńców wojennych, jak również 69 irlandzkich żołnierzy zabito, 185 wybijczowano lub wymęczono, 77 budynków prywatnych i 323 prywatnych zburzono, 552 uszkodzono. Poprosztu nie rozumie się tego, jak Anglii do tego doszło, że nazywają się apostołami „wolności małych narodów”. Naród irlandzki długo już walczył i często w depresji chwytą za broń, by uwolnić się z pod angielskiej niewoli. Nigdy jeszcze żaden katolicki naród w nowożytnym okresie nie wycierpiał tego rodzaju prześladowań, co irlandzki.

ulic Belfastu. Żołnierze angielscy na miejscu zamachu znaleźli karteczkę z napisem: „Z najlepszymi pozdrowieniami od członków I. R. A.”

„Anglia musi być bezlitośnie pokonana”

Amsterdam, 14 lutego.
W związku z demonstracjami, które odbyły się na terenie całej Irlandii z powodu stracenia obywateli Irlandczyków Barnesa i Richardsa jedna z gazet handlowych wychodząca w Amsterdamie donosi o przemowie jaką wygłosił pewien mówca w Dublinie, który podkreślił, że Anglia zostanie bezlitośnie pokonana przez Niemców. Słuchacze powitali te słowa burzą radości.

Na jednym z zebrań w Mullinger (płn. Irlandia) odczytano list Richardsa, pisanego do siostry na krótko przed straceniem: „Miedzy innymi skazany pisze: „Wiem, że muszę umrzeć. W dniu, w którym będę stracony, będę uśmiechnięty, będę myślał o Bogu i o tych, którzy odeszli przede mną i którzy walczyli dla tego samego celu”.

Obrazy bez przerwy w Rzymie

(=) Rzym, 14 lutego.
Pod przewodnictwem Mussoliniego odbywała przez cały poniedziałek swoje obrady w dalszym ciągu najwyższa rada obrony kraju. We wtorek po południu rada zebrała się na dalsze obrady.

Akcja I. R. A. przeciwko ciemieżcom angielskim

New York, 14 lutego.
Jak donoszą amerykańskie dzienniki z Belfastu w ub. sobotę wieczorem członkowie Irlandzkiej Armii Republikańskiej przeprowadzili akcję przeciwko angielskiej placówce wojskowej w Ballykinlar, w hrabstwie Down. Irlandzcy obywatelnicy strażę placówki wojskowej, wtargnęli do budynku i zabierając 200 karabinów i amunicję zniknęli tak szybko, jak się zjawili.
Obok tego odważnego aktu, który świadczy o niezłamanej dąpności narodu Irlandzkiego w Północnej Irlandii wyzwolenia się z pod przemocą Anglii miało miejsce kilka manifestacji „protestacyjnych” w Belfaście, których przebieg ze szczególną uwagą śledziły Stany Zjednoczone. Dzienniki dokładnie opisują demonstracje i zapowiedzi ostrej walki przeciwko angielskim ciemieżcom. Przy tym podkreśla się, że setki angielskich policjantów musiało wysłać przeciwko demonstrantom.

Nowy kawał Anglii: 40.000 żydów na front Groteskowe przymierze wojenne żydowsko angielskie

New York, 14 lutego.
Mocarstwa zachodnie mogą narezczie odeszcząć, ponieważ rozstrzygnięcie w obecnej wojnie prawdopodobnie nie da długo na siebie czekać. Jak się mianowicie „New York Times” dowiaduje z Londynu, Anglia zamierza zmobilizować w Palestynie 40 tysięcy żydów.
Można sobie wyobrazić ile będzie przy tym okrzyków wojennych tego wojenniczego narodu. Na to, że w obecnym konflikcie nie rozchodzi się o interesy angielskie ale żydowskie, nie trzeba chy-

ba już więcej dowodów. Czy jednak żydzi okazały się aktywni na samej linii frontowej, odczekajmy przyszłość. Śledząc z przeszłości i tradycji, można jednak być spokojnym. Bogactwo i wpływowi żydzi w Anglii już postarają się o to, aby ich pobratymcy rasowi nie narazili swego drogocennego życia. W każdym razie nie musi być wesoła sytuacja Anglii, jeżeli musi sięgnąć aż do takich operetkowych efektów i reklamować odwagę żydowską, zbyt dobrze znaną na całym świecie.

(=) Spotykamy się dziś, nawet wielokrotnie w ciągu dnia z wyrażeniami: racja, racjonalizacja, gospodarka racjonalizowana. W powszechnej opinii panuje co do prawdziwego znaczenia tych słów duża rozbieżność, wynikająca przeważnie z niezrozumienia ich treści. Utało się przekonanie, że racjonalizacja musi być pojęciem, połączonym z brakiem, deficytem gospodarczym. W rzeczywistości jednak brak i racjonalizacja są to pojęcia nie tylko od siebie niezależne, ale wprost niewspółmierne, czyli pochodzące z dziedzin zupełnie różnych, jak np. pieniądz i zbiór pszenicy. Z pojęciem racjonalizacji łączy się tyle problemów i zagadnień aktualnych w chwili dzisiejszej, że nie sposób nie poświęcić tej sprawie kilku słów.
Racjonalizacja pochodzi od łacińskiego słowa ratio, czyli sposób. W szerszym znaczeniu oznacza ona środek, przedmiot utrzymania. Stąd wywodzi się słowo racja, czy ilość środków, konieczna do życia, racjonalizacja zaś oznacza taki podział środków, który przewiduje przydział każdemu członkowi ilości koniecznej do utrzymania. Nie ma ona zaś zasadniczo nic wspólnego z brakiem, czy niedostateczną ilością tych środków. Racjonalizacja w ścisłym tego słowa znaczeniu dotyczy tylko podziału, ale nie produkcji środków, koniecznych do życia.
Racjonalizacja nie jest pojęciem nowym, ani nie jest tym bardziej wynalazkiem ostatnich czasów. Pominąwszy dość nieliczne próby racjonalizacji z czasów wojny światowej, przypomnieć należy, że teoria podziału produktów pracy ludzkiej zajmowała się przez wiek z górą cała szkoła ekonomistów francuskich t. zw. syndykalistyczna. Teoria ta wychodzi z logicznego i słusznego założenia, że wydajność pracy każdego człowieka jest inna, natomiast potrzeby mają pewną granicę, poniżej której zjeść nie można. Ujęcie tej granicy i zapobieżenie, aby żaden członek społeczności nie był zmuszony żyć poniżej tego minimum, jest naczelnym zadaniem gospodarki racjonalizowanej.
Praktyczne przystosowanie do życia zasad racjonalizacji znalazło urzeczywistnienie na bardzo szeroka skalę, bo powszechną w Niemczech. Racjonalizacja niemiecka, obejmująca kilkadziesiąt milionów ludzi nie mogła zamknąć się w granicach teorii, ale wyszła daleko poza nią, obejmując olbrzymi dział produkcji, importu, cen i wynagrodzeń za pracę. Streszczając krótko zasady racjonalizacji na podstawie doświadczeń niemieckich, należy powiedzieć, że państwo kontroluje zarówno całość produkcji w kraju, oraz ilość i sposób dowozu z zagranicy artykułów koniecznych do życia, jak i podział tych środków pomiędzy ludność w ten sposób, aby nikt nie był narażony na brak. Zarówno bowiem robotnik, jak dyrektor przedsiębiorstwa,

Obrzymie wrażenie zamachu IRA w Londynie

Amsterdam, 14 lutego.
Fakt że dwa olbrzymie dzienniki Londynu „Daily Mail” i „Daily Express” notatkę o zamachu na angielską placówkę w Ballykinlar przez członków I. R. A. zamieściły na czołowych miejscach wskazuje, że wydarzenie to wywołało olbrzymie wrażenie w Londynie. Dzienniki przynioszą dalsze szczegóły, twierdząc, że atak był dobrze przygotowany. Jeden z żołnierzy, który chciał podążyć na pomoc straży został związany i uprowadzony. W głównej kwaterze Irlandzkiej Armii Republikańskiej w Belfaście przesiadział całą noc z zawiązanymi oczyma a rano uwolniono go na jednej z najruchliwszych



Gdy fotograf robi zdjęcie...
Skoro fotograf ma wykonać zdjęcie, które potem żydowska prasa w Londynie zamieści dla pokazania czytelnikom „walczących Anglików”, wszyscy „bojowi” Anglii szybko zajmują pozycje obronne w śniegu.

Niemcy otrzymują surowce a wywożą maszyny

Znaczenie układu gospodarczego pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowietów

(-) Moskwa, 14 lutego.

Prowadzone od pewnego czasu rokowania w Moskwie zostały obecnie uwieńczone pełnym rezultatem. Miłośnicy w dniu 11 lutego 1940 roku zeszli, jak o tym już donosiliśmy, podpisany w Moskwie układ gospodarczy pomiędzy Niemcami i Rosją Sowiecką. Doniosły ten układ odpowiada życzeniom rządów obu państw stworzenia szerokiego programu gospodarczego dla wymiany towarowej pomiędzy Niemcami i Związkiem Sowieckim. Program ten został zarysowany w wymianie listów pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Rzeszy — p. von Ribbentropem, a prezydentem rady komisarzy ludowych i ministrem ludowym spraw zagranicznych Unii Sowieckich p. W. M. Molotowem.

Układ gospodarczy przewiduje w ogólnych zarysach wywóz surowców z Unii Sowieckich do Niemiec i wzajemną rekompensatę tego wywozu dostawami niemieckich artykułów przemysłowych. Obroty towarowe pomiędzy Niemcami i Unią Sowiecką mają przybrać, według postanowień układu gospodarczego, już w pierwszym roku od wejścia w życie układu takie rozmiary, jakich od czasu zakończenia wojny światowej nigdy nie osiągnięto w cyfrach globalnych. Układ przewiduje jednak, że w przyszłości ilość wzajemnie wymienionych towarów będzie jeszcze znacząco wzrastała.

Układ gospodarczy został podpisany ze strony niemieckiej przez specjalnego pełnomocnika Rządu Rzeszy ambasadora p. Rittera i kierownika niemieckiej delegacji gospodarczej p. Schnera, a ze strony sowieckiej przez komisarza ludowego dla handlu zagranicznym Związku Sowieckiego p. Mikojana i przedstawiciela handlowego Związku Sowieckiego w Niemczech p. Babarina.

Po zawarciu w sierpniu 1939 roku nowego układu kredytowego niemiecko-rosyjskiego, który wobec rozwoju wzajemnych

stosunków w ostatnich latach stworzył nowe szersze możliwości wzajemnego obrotu handlowego, nastąpiła z okazji drugiej wizyty ministra spraw zagranicznych Rzeszy p. Ribbentropa w Moskwie w dniu 28 września znana wymiana listów pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Rzeszy a szefem rządu rosyjskiego Molotowem. W wymianie tej podkreślono wzajemną rolę przyczynienia się wszelkimi środkami do zwiększenia obrotów towarowych i zacieśnienia stosunków handlowych pomiędzy Niemcami i Związkiem Sowieckim. Rokowania konieczne dla urzeczywistnienia tego porozumienia zostały też w krótkim czasie podjęte i prowadzone były częściowo w Berlinie, częściowo zaś w Moskwie, gdzie też obecnie znalazły swoje pozytywne zakończenie przez podpisanie nowego układu gospodarczego. Wypracowany obecnie wspólny program gospodarczy gwarantuje nie tylko podniesienie niemiecko-rosyjskiej wymiany towarowej do wysokości swojego najwyższego poziomu w przeszłości, ale także zabezpiecza powiększenie jej do daleko większych rozmiarów. Jak wiadomo, Niemcy już w roku 1935 wykupywali jedną trzecią część całego rosyjskiego wywozu, a dostarczały jej około połowy całego importu rosyjskiego.

Kiedy Rosja po wojnie światowej podjęła znowu stosunki gospodarcze z zagranicą, Niemcy stały się ponownie jednym z najpoważniejszych partnerów handlowych. W latach 1921 do 1923 Niemcy figurują w przywozie do Rosji w wysokości przeszło jednej trzeciej całego importu, a przywóz w latach 1931 do 1933 zwiększył się nawet do 40 procent. W tych samych granicach zwiększał się też udział Niemiec w rosyjskim wywozie. Cyfry te stanowią jasny dowód naturalnego uzupełnienia się wzajemnego gospodarstw niemieckiego i rosyjskiego. Podesza gdy Rosja rozporządza niewyzerpanymi bogactwami w surowcach, których wykorzystanie w ostatnich latach potężnie się zwiększyło i w

obecnym planie pięcioletnim zwiększa się z roku na rok. To Niemcy postawiły swą zdolność przemysłowej produkcji na takim poziomie, że nie tylko są w stanie podobać zwiększemu zapotrzebowaniu na skutki wojny i powiększonym potrzebom armii, ale także zaspokoić we wszystkich kierunkach wielkie potrzeby Rosji w dziedzinie towarów przemysłowych.

Układ ramowy, objęty podpisanym obecnie układem gospodarczym, przewiduje zamianę niemieckich produktów przemysłowych w najszerszej mierze. Niemcy i Rosja powróciły więc znowu do swego dawnego naturalnego stosunku gospodarczego.

"Gigantyczny plan" WRAŻENIE ZAWARCIA UKŁADU W ŚWIECIE.

(-) Sztokholm, 14 lutego.
Zawarcie układu gospodarczego niemiecko-rosyjskiego wywarło w całej świadomości opinii publicznej olbrzymie wrażenie. Dzienniki podnoszą, że pogłoski, rozszerzane z pewnej strony o „niepokonanych trudnościach” rokowań niemiecko-rosyjskich okazały się nieprawdziwe. „Dagbla Welter” stwierdza, że oba mocarstwa, które tak doskonale się uzupełniają, będą gwałtownie wykorzystywać w całej pełni swoje wzajemne możliwości. Również prasa łódzka poświęca układowi bardzo uwagę. Półtorzędowy dziennik ryski „Rita” nazywa układ „największą wymianą towarową od czasów wojny światowej” i zamieszcza ten tytuł przez 5 szpalt olbrzymimi literami.

Prasa duńska stawia wiadomość o zawarciu układu na czele dziennek, przy czym pisze obszernie o historii rokowań. „Berlingske Tidende” zaznacza, że układ „posiada zasieg nie dający się przewidzieć w skutkach” i ocenia go jako niezależnie od siebie partnerów od gospodarczej przewagi mocarstw zachodnich. Berliński korespondent „Politiken” pisze, że układ ten gwarantuje oślowo koordynację produkcji obu krajów celem uniezależnienia się od stosunków handlowych z zachodem. Taką samą opinię wyraża berliński korespondent „Berlingske Tidende”, który nazywa układ „krucjatą przeciw angielskiej blokadzie”.

"Cios dla blokady angielskiej"

(-) Oslo, 14 lutego.
Norweskie koła polityczne poświęciły bardzo uwagę zawartemu ostatnio układowi gospodarczemu niemiecko-rosyjskiemu. Prasa norwajska donosiła o zawarciu tego układu w formie niezwykle sensacyjnej. „Morgenbladet” oświadcza, że z uwagi na blokadę angielską układ ten posiada pierwszorzędne znaczenie. Układ ten — pisze dziennik dosłownie — zwiększy wybitnie dowód do Niemiec i z tego względu osłabi skutki blokady angielskiej. Równocześnie Rosja przesuwa swoje zakupy na Rzeszę, tak, że mocarstwa zachodnie tracą w niej wybitnego klienta.

Nowa fala mrozów na Węgrzech

(-) Budapeszt, 14 lutego.
Katastrofalna fala mrozów, która nawisła od tygodni całą Europą i spowodowała wszędzie, nie wyłączając Niemiec, przesykany i zastośnienie w ruchu komunikacyjnym, nawiedziła też, po raz pierwszy w obecnym okresie zimowym Węgry. Jak stwierdzono dotychczas 10 osób poniosło śmierć a powód — ostatnich mrozów. Po wielu wiatrach zginęło z powodu te samej śnieżnej. Przypuszczalnie burza śnieżna pociągnęła jeszcze więcej ofiar w ludziach, jednak z powodu przerw w połączeniach telefonicznych liczb ich nie da się na razie ustalić. W Komitecie Marnos w Karpatach 5 robotników zostało zasypanych lawiną.

W Budapeszcie pada śnieg nieprzerwanie od 24 godzin. Śnieg spadł śnieg dosięgnął już grubości pół metra. Usuwanie olbrzymich mas śniegu utrudnionych w wysokim stopniu komunikację drogową i stanowi dla zarządu miejskiego zadanie nie mniejsze trudne. Szczególnie daleko odzwieda skutki mrozów i śniegu w dziedzinie zaopatrzenia miasta w żywność.

pracownik umysłowy, czy wyrobnik lub służąca potrzebują niezbędnie niemal jednakowej ilości środków żywności i innych artykułów koniecznych, jak ubranie, bielizna, światło, ciepło, obuwie itd. Wszelki nadmiar ponad tę konieczną ilość jest luksusem, do którego zabezpieczenia państwo nie może się pociągnąć. Wynika z tego, że z pojęciem racjonalizacji, albo gospodarki racjonalizowanej, mającej każdemu zapewnić środki do życia w koniecznej ilości łączy się pojęcie sprawiedliwości społecznej i najściślejszej opieki państwa nad obywatelami. A przecież właśnie taka opieka jest najistotniejszym zadaniem państwa w stosunku do poddanych.

Państwo dostarcza koniecznych środków do życia nie bezpłatnie, ale za pieniądze. W tym celu państwo musi bacznie w dwóch kierunkach: aby obywateli miał pieniądze, czyli aby miał pracę, oraz aby ceny środków koniecznych do życia były utrzymane na poziomie, umożliwiającym nabywcę ich każdemu pracującemu obywatelowi. Gospodarka racjonalizowana rozszerza więc zadania państwa w bardzo szerokich kierunkach i zmusza organa państwowe do rozciągania opieki nad obywatelami w bardzo różnorodnej mierze. Krótko mówiąc, gospodarka racjonalizowana jest ostatnim wyrazem prawidłowego stosunku państwa do jednostki i nakłada zarówno na państwo cały szereg obowiązków w różnych dziedzinach, jak i na obywatela obowiązek zdyscyplinowania, przestrzegania przepisów i podporządkowania się ramom, wyznaczonym interesom ogółu. W tych bowiem tylko warunkach racjonalizacja może osiągnąć swój cel, jakim jest zabezpieczenie życia jednostki w ramach społeczności.

Gen. v. Brauchitsch w Gdańsku

(-) Berlin, 14 lutego.
Naczelny dowódca armii niemieckiej gen. v. Brauchitsch przybył na krótką wizytę do Gdańska celem dokonania na miejscu inspekcji i obejrzenia wykonywanych tam wojskowych robót obronnych. Na dworzec gdańskiłm powitał go naczelny dowódca armii dowódca XX okręgu wojskowego gen. Bosek. Gen. v. Brauchitsch udał się następnie do starej kasarni gwardii przybocznej, gdzie krótko przemówił do zebranych żołnierzy, po czym przyjął do siebie oficerów. Po złożeniu wizyty namiestnikowi Rzeszy Gauleiterowi Forsterowi gen. v. Brauchitsch odbył przejazdkię po porcie a następnie dokonał inspekcji wojsk w pobliskiej miejscowości Neustadt.

Nowe ataki wojsk sowieckich

Helsinki, 14 lutego.
Ataki wojsk rosyjskich na froncie karelińskim, według komunikatów wojskowych fińskich, są w dalszym ciągu kontynuowane. Najbardziej skoncentrowane są na fińskich punktach oparcia na zachód od Suma i na stanowiska Finów na wschód od Suma i koło Taipale. Oddziałom fińskim udało się wszystkie ataki odparć silnym ogniem artyleryjskim.

Bównies na północno-wschód od jeziora Ladogi koło Pitkaranta i koło Aitojoki oddziały wojsk fińskich zanotowały pewne rezultaty. Oprócz ożywionej rosyjskiej działalności oddziałów artylerii na pozostałych odcinkach frontowych nie zanotowano żadnych godnych uwagi wydarzeń. Fińska broń powietrzna według sprawozdań z Finlandii podjęła loty wywiadowcze i ataki bombowe na sowieckie obzary obronne. Sowiecka broń lotnicza przy niu kilku wczesnych chmurach bombardowała Wiborg. Rosjanie stracili dwa samoloty.

Zabrano 16 stanowisk obronnych

Moskwa, 14 lutego.
Komunikat leningradzkiego okręgu miastarnego z dnia 11 lutego donosi: Działalność wywiadowcza, miejscami ogniem artyleryjskim. Potyczki mniejszych jednostek piechoty są w dalszym ciągu kontynuowane na północ od jeziora Ladogi. Na odcinku Karelińskim notują tylko ognie artylerii. W walkach piechoty Finowie zostali pobici i oddziały sowieckie zajęły 15 stanowisk obronnych, między innymi ośmiu fortyfikacji betonowych z wyposażeniem artyleryjskim. Sowiecka broń powietrzna kontynuuje w dalszym ciągu loty wywiadowcze.

Nowe sukcesy Niemiec — straty neutralnych

Bombowiec niemiecki zatopił angielską łódź patrolową

Amsterdam, 14 lutego.
10 członków załogi brytyjskiej łodzi patrolowej „Theress Boyle” pojemności 224 ton zatopionej w sobotę przez samolot niemiecki w odległości 120 mil od wybrzeża angielskiego, zostało — jak donosi komunikat agencji Reutersa — ujętej nocy wysadzonych na ląd w jednym z północno-wschodnich portów angielskich. Ludzi tych, płynących łodzią ratunkową zauważył w poniedziałek pewien samolot brytyjski, który zaalarmował angielski poławiacz min, a ten wziął na pokład rozbiteków.

Niemiecy lotnicy ukazali się znowu nad wyspami Owczymi

Amsterdam, 14 lutego.
Angielskie ministerstwo żeglugi powietrznej komunikuje, że w dniu 12 lutego zaobserwowane w pobliżu wysp Owczych (Orkney) dwa samoloty niemieckie.

Szwedzki parowiec zatonał na wodach angielskich

Sztokholm, 14 lutego.
Według doniesienia prasy szwedzkiej, szwedzki parowiec „Oranie” pojemności 1874 ton zatonał na morzu Północnym koło wybrzeża angielskiego. 10 ludzi za-

łogi miał uratować pewien okręt angielski. Jednej łodzi ratunkowej „Orani” dotychczas brak. Do tej pory brak szczegółów dotyczących zatonięcia szwedzkiego okrętu.

Nowy parowiec norweski zatonał w drodze do Anglii

Oslo, 14 lutego.
Przynależny do portu w Oslo parowiec „Oidarholm” pojemności 5200 ton zatonał w w poniedziałek koło zachodniego wybrzeża Szkocji. Parowiec norweski znajdował się w drodze z Ameryki do Liverpoolu. Cała załoga została uratowana przez drugi parowiec norweski.

Smiercionośna kontrola angielska

Amsterdam, 14 lutego.
Belgijski parowiec „Flandres” (5.867 ton) według komunikatów Reutersa, zderzył się z nieznanym statkiem. „Flandres” został tak silnie uszkodzony, że okręt musiano wyciągnąć na brzeg. Załoga została uratowana.
Zderzenie miało miejsce koło południowo-wschodnich wybrzeży Anglii, bezpośrednio po wypłynięciu statku z kontrolnego portu Wielkiej Brytanii.

Homerycka walka o szkodłą spółniczkę

Zmართვეnie angielskiego ministra wojny

(-) Amsterdam, 14 lutego.
Znana na całym świecie szkodła spółniczka, różnobarwny krakowany stroj narodowy Szkotów stanowi obecnie przedmiot sporu, który trzyma w oszpecony całą opinię publiczną Szkocji. Miłośnicy londyńskie ministerstwo wojny wydało zarządzenie, że pułki szkockie mają w przyszłości w miejsce swych tradycyjnych spółniczek „kil” nosić zwykłe spodnie koloru khaki, podobnie jak cała armia angielska. Ministerstwo uzasadnia swoje zarządzenie tym, że spółniczka szkodła jest tylko szkodłą żonźdrza w nowoczesnej wojnie. Szkodła jednak postawiła się i postanowiła pod każdym warunkiem nie zrezygnować ze swego tradycyjnego stroju. W tym też

celu smobilizowali swych posłów w parlamencie, i pocięli im obronę mełszich spółniczek szkockich. Dzięki spółniczce, po raz pierwszy od wielu dziesiętnię lat utworzył się obecnie jednolity front wszystkich szkockich posłów, którzy postanowili walczyć o odrębne prawo tradycji dla żołnierza szkockiego.

W tym stanie rzeczy brytyjski minister wojny Oliver Stanley i zakomunikował komu należy, iż jest zdecydowany podjąć walkę parlamentarną o „kil”, a nawet zdecydowany jest postawić w parlamencie kwestię szafania, w razie gdyby posłowie szkoccy nie zgodzili się na kompromisowe załatwienie tego sporu.

Francja inaczej wyobrażała sobie wojnę

Brak zaufania do macherów wojennych

Genewa, 14 lutego.
Z nastrojów narodu francuskiego i do tychozasowych sprawozdań należałoby zestawić pośredni bilans zakończenia pierwszej połowy roku wojny.

Abymy pomyśleć o wojnie i o wszystkim z nią jest związane, we Francji jest przykrym zajęciem, którego się chętnie unika. Wszyscy podróżujący po Francji są zdumieni apatią i fatalizmem Francuzów. Aby tylko być w porządku ze swymi własnymi osobistymi kłopotami, toby już dobrze szło. Tylko nie zastanawiać się.

Rząd paryski będzie jednak musiał sporządzić bilans, bez względu na to, czy będzie on zły czy dobry. Nie dana nam będzie poznać, jak wyglądać będzie mian ten bilans. Możemy go jednak zrekonstruować, biorąc za podstawę liczne prasowe notki oficjalne, sprostowania, potwierdzenia neutralnych sprawozdań i wreszcie liczne zastosowane metody koniecznych zarządzeń dekretywnych zmian i obostrzeń.

Przeważająca część tego bilansu obciomaw będzie sytuacji we wnętrzu kraju. Francuzi machery wojenni zawsze powtarzają, że dla nich wojna jest najtrudniejsza na froncie wewnętrznym, ponieważ nie ma tam ani linii Maginota ani obronnych schronów. Defetyzm i propaganda pokoleń nie straciły ze swej aktualności, mimo że kary istotne zostały podwyższone. Do stanu zwątpienia u rządowej kofa zostały tylko działania doprowadzone, ponieważ naród francuski pozostał całkiem obojętny wobec oficjalnej propagandy wojennej. Większa klopoty sprawują komunikacji. Wraz z rozwiązaniem partii komunistycznej i jej organizacjami, wraz z aresztowaniem komunistycznych postów i funkcjonariuszów i z odrzuceniem ich mandatów, rząd wierzył że komunizm otrzymał śmiertelny cios. W rzeczywistości propaganda ich pozostała niewidoczna i dlatego tym niebezpieczniejsza dla regimu Daladiera.

O ciągłej spadającej poziomie produkcyjnym przemysłu zbrojeniowego mogą się skarżyć dzienniki. O możliwościach rozszerzenia tego przemysłu ekspertem z Ameryki zaledwie wspomniano. Nie tylko możliwości finansowe, lecz również i trudności frachtowe wydały się zbyt wielkie. Również i francuska flota handlowa o wiele mniejsza od angielskiej odniosła ciężkie straty.
Coraz częściej straszą marynarki handlowej pługza się. Podróże morskie są jazda po niechybna śmierć. Następstwa tego rodzaju stonauków — to brak wycy skiego na wszystkich polach, często nawet katastrofalny brak. Co dla rządu jest najbardziej nieprzyjemne, to brak mięsa. Konieczność zaprowadzenia trzech dni bezmięsnych.

Niemiecki talent organizacyjny na czas zapobiegł katastrofie, stwarzając inne środki zastępcze. We Francji wobec takiego stanu rzeczy stoi się bezradnie.

Specjalny rozdział tworzą trudności transportowe.

Jakie szczęście zapanowało we Francji, gdy czytano o pewnych trudnościach kolejowych w Rzeszy. Mimo że cała gospodarka krzyczała na alarm, że produkcja nie może być otransportowana, uderzano się w pierś i oświadczano: Takiego czegoś nie spotyka się u nas. Wynik takiego postępowania: Wzrost wyszedł, materiały opałowe również, piekarnie parasy oświadczyły że zawieszają wyproduk chleba. Naturalnie przyciągnięto i na tym polu cizgi. Podczas gdy czarna farba radosnych artykułów o niemieckich ograniczeniach w komunikacji jeszcze nie zaschła, francu-

ska dyrekcja kolei państwowych zawiesiła całkowicie ruch osobowy.

I właśnie całe ciężkie położenie, za które odpowiedzialna jest nie tylko polityka wojenna lecz również i niezdolność macherów wojennych z drugiej strony bardzo obciąża rząd. Byłoby to prawdziwym demokratycznym wydarzeniem którego jeszcze nie przeżył świat, gdyby rząd dopuścił teraz naród do głosowania. Bez wątpienia dowiedzieliby się wreszcie, jak silne jest zaufanie narodu francuskiego do tego systemu, który zgotował w nie i niedzę setek tysięcy ludzi.

Nie lepiej przedstawia się zaufanie Francuzów w stosunku do Anglików, skoro urzędowa propaganda namilnie usiłuje usunąć wszelkie rozdrzewki między sprzymierzeńcami, a rząd angielski przez podarunki miłosne chce się uspra wiedliwić wobec Poilusa.

A co na to Poilus?

Wiemy, że brakuje im ciepłej bielizny, skarpet, butów, kołder, nawet mundurów

Z pewnością nie nie byłoby w porządku, gdyby nie cenzura. Lecz wszyscy neutralni sprawozdawcy bez wyjątku potwierdzają, że Poilus podziwia wyposażenie wojskowe oddziałów niemieckich. Szczególny zachwyt wśród Francuzów wzbudziły słynne „bottes”, buty niemieckie. Poilus, któremu nawet jedna para sznurowanych butów przysparza dużo kłopotu chce mieć takie maszynne „bottes”.

Lecz tego rodzaju życzenia nie są wogóle uwzględniane w paryskim bilansie. Wysuwają się bowiem na plan pierwszy poważniejsze kłopoty. Naprzykład trzeba utrzymywać wśród społeczeństwa opinię, że wojna obecna jest konieczna.

Ten rzut oka, powierzchowny i niezupełny na sytuację wewnętrzną Francji wykazuje, że półroczny bilans doprowadził znów do słynnego zdania wypowiedzianego przez zachodniego mocarza: „Tak zupełnie inaczej wyobrażaliśmy sobie tę wojnę”.

Napad bandycki na transport cukru w lesie

Trzech woźniców padło trupem

(—) Warszawa, 14 lutego.

Niezwykłe śmiałego napadu rabunkowego, przypominającego bandyckie wycożne średniowiecznych Raubritterów dokonała grupa uzbrojonych osobników w lesie koło wsi Broniąże niedaleko O 4 a r e w a. W chwili gdy duży transport cukru, włożony na saniech z rafinerii w Lesznie do Warszawy wjechał do wymienionego lasu, nagle z poza drzew posypały się strzały rewolwerowe w kierunku woźniców. Trzech woźniców padło od kul bandytów na miejscu trupem, zaledwie jednemu udało się ranemu uciec się zbiec do najbliższej wsi. Zawiadomiona natychmiast policja rozpoczęła energicznie poszukiwania bandytów. W międzyczasie jednak bandyci zrzucili zwłoki tragicznie zmarłych woźniców z san do śniegu, a sanie wraz z transportem cukru doprowadzali w nieznanym kierunku, prawdopodobnie w stronę Warszawy.

Napad 10 bandytów na mieszkanie w Warszawie

Warszawa, 14 lutego.

Do mieszkania pewnego właściciela przedsiębiorstwa przewozowego przy ul. Elekcyjnej na Woli pod Warszawą wtargnęło dziesięciu zamaskowanych i uzbrojonych w pistolety bandytów. Zagrozili oni obecnym w domu osobom użyciem broni i zmusili ich do ustawienia się z podniesionymi do góry rękami, po czym przystąpili do rabunku. Przecieli oni najpierw połączenie telefoniczne, po czym kazali sobie wydać klucze od kredensu i biurka. Lupem bandytów padło 14 tysięcy złotych gotówką, nadto złoto i srebrne przedmioty. Po dokonaniu rabunku bandyci opuścili mieszkanie, zamykając je za sobą na klucz. Uciekając z miejsca czynu bandyci podzieliли się na dwie grupy, które znikły w przeciwnych kierunkach.

Stracenie trzech bandytów w Krakowie

(—) Kraków, 14 lutego.

Trybunał specjalny w Krakowie skazał na karę śmierci trzech bandytów Andrzeja Waśkowiec, Ignacego Kite i Władysława Nosona. Wyrok został wykonany w dniu 9 lutego.

Straceni bandyci dokonali planowego napadu na pewien dom mieszkalny i z największym okrucieństwem pobili jego mie

szkańców, na skutek czego jedna osoba zmarła, druga odniosła bardzo ciężkie trwałe obrażenia cieleśne.

Masowe uchylanie się przed wojskiem we Francji

Bruxelsa, 14 lutego.

Francuskie ministerstwo wojny oficjalnie komunikuje, że powtarzają się coraz częściej próby uchylania się od służby wojskowej. Ostatnio nawet stało to się zjawiskiem masowym. Licznym niewykorzystanym robotnikom udało się w sprzeczności z ostrymi postanowieniami wyłudzić świadectwa wykwalifikowanych. Polowanie na tego rodzaju wykroczenia się od służby wojskowej dało szczególnie interesujące wyniki. Od rozpoczęcia działań wojennych do 8 stycznia stracono już 18.000 zobowiązanych do służby wojskowej, którzy na podstawie fałszywych zaświadczeń uciekli się z wojska. W innych postępowaniach dyscyplinarnych, na front wysłanych robotników liczba ta nie obejmuje. Na więcej niż 20 postępowaniach sądy wojskowe zajmowały się tego rodzaju sprawami, gdzie pracodawca nadzwyczaj prawa wobec sił roboczych.

Zyczenia lorda Lothia dla „narodu wybranego”

(—) Nowy Jork, 14 lutego.

Z poświęceniem godnym lepszej sprawy przesiadł brytyjski ambasador w Waszyngtonie lord Lothian depeszę do prezydium obradującego kongresu żydowskiego. W

tych telegramach wyraził się on, że wojennym celem mocarstw zachodnich jest „wytworzenie żydów od przedsiębiorców” oraz umożliwienie im spełnienia życzeń sionistów dotychczas Palestyny.

„Democracja” w armii angielskiej

Amsterdam, 14 lutego.

Do ideałów, w imię których Anglia prowadzi rzekomo tę wojnę, należy w pierwszym rzędzie „obrona demokracji”. Jak mało jednak Anglia stosuje tę demokrację we własnym kraju, wykazuje to niedawno prowadzona walka na łamach prasy angielskiej o równa prawa dla żołnierzy, by mogli odwiedzać te same lokale i kawiarnie, co i oficerowie. Wówczas sypano niemożliwie ilości przykładami o braku ducha demokratycznego w armii angielskiej, a obecnie znów ukazała się notatka w „Daily Herald”, że ten niedemokratyczny duch zaznaczył się również w innych stosunkach.

Nazywa się to: „czy walczyliśmy za demokrację, czy za włożone kapitały? W obozie ćwiczebny każdego, który służył od samego początku i chciałby dostać się do oficerskiej szkoły zawodowej pytało, czy posiada swój prywatny majątek. Tym samym ludziami, tym dając się do zrozumienia, że osłabienie stopnia oficerskiego uzależnione jest od posiadanej majątku. Czy oficerowie nasi mają być wybierani według ich faktycznych zdolności, czy też na podstawie tego, ile oni lub ich krewni posiadają pieniędzy? — pyta na zakończenie gazeta”.

Ponętne pensje dla marynarzy angielskich

Kopenhaga, 14 lutego.

Rząd angielski w sobotę zdecydował się podnieść pensje dla marynarzy i pobory oficerów floty handlowej z powodu poważnego braku załóg dla okrętów handlowych, od dłuższego czasu stające dające się we znaki. Powarzystwa o krewnych starają się, że nie posiadają doświadczenia odpowiednio wykwalifikowanych marynarzy, z jednej strony ze względu na liczne powołanie do floty, a z drugiej z powodu odmowy jaknajdłuższych kół okręgowych „sztyka” wobec obecnej tak nępanej komunikacji — sami miedziennostobitni młodzieńcy według dzienników angielskich, jak komunikuje „Daily Telegraph” są zmiagani w szeregi służby morskiej. Obecnie próbuje się więc zapobiec wyższym poborom zwiększyć napływ ochotników.

Tego rodzaju metody są celawą ilustracją dla twierdzeń Churchilla i innych klamców, że flota angielska ponosiła niewielkie straty. Musi już być bardzo źle, że „wojna” flota ucieka się do tego rodzaju środków, by obchodzić ludzi o krety handlowe i starców znów wypędzić na pełne morze a wszystko, aby utrzymać konieczną komunikację.

Z miasta i okolicy

Znów olbrzymie zasy snieżne

Po odwilży, która częściowo spowodowała ubytek śniegu, przypuszczaliśmy, że stan taki utrzyma się w dalszym ciągu.

Tymczasem padający w ciągu całego dnia i nocy wznoszący śnieg ponownie pogorszył sytuację. Olbrzymie ilości śniegu poważnie skomplikowały ruch w mieście i na drogach publicznych. Niewątpliwie olbrzymie zwały śniegu stanowią również poważną przeszkodę dla komunikacji kolejowej. W tym stanie rzeczy nie trudno sobie wyobrazić trudności pługzące się wobec konieczności utrzymania ruchu komunikacyjnego.

tych bardziej, że miarę tych trudności mieliśmy wczoraj w mieście, gdzie śnieg w wielu wypadkach utrudniał orientację. Dziś od rana śnieg pada w dalszym ciągu.

Kradzieże

- Czarneckiemu Piotrowi (Piłsudskie go 3) skradł Cielatkowski Władysław z Kielc — bielizna.
- Rosenblum Fraida (Zawiercie) zameldowała o kradzieży bagażu na stacji w Czeszochowie.
- Chamielewskiemu Ryszardowi (Narutowicza 158) skradziono makę i bufla.
- Eljaszowi Józefowi (1 Maja 11) skradziono z piwnicy 3 kury, kartofle i wędli.

NOWIUTKIE: mlewnik walcowy, kasper (maszyna) sprzedaw. Folwark Niewy, poczta Gorzkowice.
NEMIECKIEGO udziału rutynowy i techniczny wyśledzony ponauczyc. Koszyczki 31 m. 7.
ZGUBIONO dowód osobisty i różne dokumenty wyd. na imię Imielczyk Ryszard 64
ZGINAŁ pies czarny, duży. Odpowiedź za wynagrodzeniem, Bogusławka, Sobieskiego 60. 467
MEBLE NOWOCZESNE i używane sprzedaje, kupuje Adam Głasiński, Alja 12.
SREBRNO szczyt tyłek, widelców, noży komplet sprzedaw. Katedralna 20 m. 4. goda. 2-ga. 444

DIE DRUCKEREI DES
„KURIER CZESTOCHOWSKI“
empfehlit sich den Behörden, Geschäftsbüro und Privaten zur Anfertigung von Druckarbeiten aller Art
Plakate, Flugblätter, Handzettel Briefe und Briefumschläge, Buchhaltungsbücher, Visitenkarten usw.)
Saubere Ausführung. Billige Preise. Schnellste Lieferung.
DRUCKARNA
„KURIER CZESTOCHOWSKI“
III ALEJA Nr. 52
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty jak: afisze, ulotki, biuletyny, koperty, książki buchaltoryjne, biletu wrytowa itp.
Wykonanie szybko i solidnie. Ceny umiarkowane.

NAUCZ SIĘ szybko po niemiecku, łatwy podręcznik dla samouczki. Opracował prof. Wróbel. Cena 2.50. Do nabycia w księgarniach. 617
WYŚLEDZONA pomocnikowa właścicielka niemieckiego słowa pisanie, posiadająca kilkanaście tysięcy. Zgłoszenia Sukowickiego 1 m. 5. 449
ZBIÓR recept na wyrób mydła najprostszym sposobem opracował Ferdynand Kowalik. Odbitka powiastka na prawach rękopisu w opracowanej ilości egzemplarzy. Do nabycia w księgarniach. 648
SŁOWO DROBNEGO OGŁOSZENIA W „KURIER CZESTOCHOWSKI” KOSZTUJE 15 GROSZY.

W pamiętne dni wrześniowe 1939 roku

Gehenna ewakuowanej urzędniczki

2)

Do pociągu doczepiono kilka wagonów żelaznej konstrukcji.

Akta ministerstwa jadą w drewnianym, towarowym wagonie tuż za brankardem, pod opieką kilku urzędników i woźnego.

Wszystkie światła pogaszone, jedziemy po omacku. Pasażerowie śpią. Oficerowie w pierwszej klasie śpią wygodnie porozbierani.

Nagle wstrząs straszliwy, potem huk, trzaski, jakiś błysk i stop... Pospadaliśmy z ławek, kobiety płaczą, mężczyźni starają się dość nieudolnie opanować sytuację. Ktoś krzyczy: — Wysiądź, pociąg się pali! Kilka osób usiłuje wyskoczyć oknem. Świeca latarki, O. P. L. gdzieś ginie w zapomnieniu. Nasz stacyjny wagon wytrzymał uderzenie. Wychodzę zobaczyć co się stało. Okazuje się, że nic się nie pali. Zderzenie pociągów.

Pociąg towarowy, wiozący ze Lwowa zmobilizowanych żołnierzy, został puszczony po tym samym torze, co nasz, zderzając w stronę przeciwną.

Zderzenie w ciemności między Żółkwią i Lwowem. Parowozy rozbite. Wagon towarowe rozbite. Akta M. S. Wojsk. zaściewają tor, lub oblepiają potrzebne głowy urzędników i jadących na front żołnierzy. Maszynista zabity. Wszystkich ofiar nie sposób zliczyć! Pech, czy szczęście chciało, że ze sztabu nie zginął nikt.

— Lekarza do rannych! Gdzie lekarz? Przecież lekarza nie było od samego wyjazdu z Warszawy. Opatrunków też nie było.

— Czy pan pułkownik chce wywołać lekarza z lasu, o północy — gromkim zaklęciem?

Pokieroszowana głowę podporucznika rezerwy określono jakimś jedwabnym szalkiem. Położono go na twardej ławie. Biedak męczy się okropnie, może lada chwila скончаć.

Znów niezdatny egzamin, zbrodniczy w skutkach, tym razem naszej służby sanitarnej.

Do świtu stoimy w polu. Po tym powleki nas do Żółkwi. Podporucznikowi rezerwy nie trzeba już lekarza.

Dnia 9 września o godzinie 3-iej w nocy, zmęczeni do ostatnich granic, wysiedliśmy na malej stacji Żółkwi, stamtąd odtransportowano nas autobusem do miasta.

Następnego dnia mieliśmy jechać dalej przez Tarnopol, Zaleszczyki, na Rumunję.

Na razie stacjonowaliśmy w wielkim hallu gimnazjum. Na kamiennej podłodze ledwie przykrytej słomą, przepędziliśmy

my, niestety, więcej, niż zapowiedziana w rozkazie jedna noc. W parę godzin po naszym przyjeździe do Żółkwi, pierwszy nalot niemiecki. Zbombardowano to ry koleje.

Wszystkie autobusy, samochody, w krótkim czasie wyjechały z miasta, urzędy urzędników starostwa, urzędu pocztowego, telegrafu. Byliśmy odcięci.

Przez miasto dniami i nocami ciągnęły kilometrowe sznury taborów, sznury łań. Wiadomości o zbliżaniu się wojsk nieprzyjacielskich do miasta, lotem błyskawicy obiegła Żółkwi. Co robić? Jeden z pułkowników telefonuje bez przerwy do Lwowa. — D. O. K. miało nam przysłać kilka autobusów transportowych. Ale — linie telefoniczne przerwano!

Wracamy do gimnazjum na nocleg. W wielkim hallu, gdzie do tej chwili było tak szalone przepelnienie, że duża część osób musiała spędzić w sieni i na podwórku szkolnym, obecnie znajdowało się kilku tylko oficerów i rodziny cywilnych urzędników. Ludzie bliści samobójstwa, biegali jedni do drugich z płaczem i wymstami. Matki tuliły do siebie dzieci. Co się okazało? Panowie oficerowie wraz z rodzinami, cichaczem opuścili urzędników cywilnych ewakuowanego ministerstwa. Poprzeczepiani do wozów

taborowych, w porekwirowanych masowo prywatnych autach udali się na front. Nie, uciekli z zagrożonej Żółkwi.

Zostaliśmy sami! Czterech pozostałych oficerów (pułkownik, emerytowany major, emerytowany rotmistrz i kapitan rezerwy), naradzało się półgłosem. W wyniku narady pułkownik wraz z żoną, słuszając a rotmistrzem, ostatnim samochodem opuścili miasto. Przed tym oznajmiono nam, że wojska obce są rzeczywiście parę kilometrów od miasta, żeby więc każdy uciekał na własną rękę w stronę Tarnopola.

Miasto uciechło zupełnie, opustoszałe domy, sklepy, urzędy, stały otworem. W całym mieście zostaliśmy tylko my — ewakuowani, zostawieni własnemu losowi, stary proboszcz i kilku żydów.

Gdzieś z wieży obserwacyjnej terkotat od czasu do czasu karabin maszynowy.

Po placu i krzyku opanowała nas nie ma rozpacz. Nieczuli na zimno i głód, siedzieliśmy skurczeni na resztkach stomy.

Godziny miały w ciszy. Słychać było tylko ciągły płacz i gaworzenie dzieci. Co będzie dalej? Nagle w tej zupełnej beznadziejności, rozległ się jeden po tym coraz więcej radosnych głosów.

(Dokończenie jutro).

Zmieniają się nastroje Paryża

Bezustanna nagonka na "defetystów"

„Vive la France, vive Daladier; vive la Paix!”

Takimi to okrzykami witały niegdys tłumy ludzi w Paryżu powracającego z Monachium Daladiera, który przywoził z sobą pokój. Wraz z Paryżem witała go radośnie cała Francja.

Od tego dnia nie upłynęło jeszcze półtora roku. Jakże zmienił się w tym czasie Paryż! Gdyby dziś premier francuski jechał Polami Elizejskimi, nie krzyżowałby może „Precz z Daladierem!” — niejednemu jednak służyłby w sobie okrzyk gniewu.

Dziś wielu Francuzów zdążyło zrozumieć, że walczą w obronie sprawy, której nie rozumieją, choć im się ciągle wmawia, że jest to sprawa słuszna. Tylko do wybuchu wojny gabinet Daladiera mógł trzymać w szachu szerokie masy twierdzeniem, że Niemcy niebawem rzucą się na Francję i że trzeba być gotowym do odparcia napastnika. Pod tym hasłem mógł Daladier, który po uktadach monachijskich zdecydował się na wojnę u boku Anglii, poczynić swoje przygotowania wojenne, nie nagabywany przez opozycję wewnętrzną.

Nigdy podczas mobilizacji Francja nie była pograżona w tak przgnębionym nastroju, jak ubiegłego września. Dlatego zaraz w pierwszych dniach tego miesiąca rząd rozpoczął nagonkę na t. zw. „defetystów”, która trwa dotychczas i przyczynia się znakomicie do utrzymania w złym humorze kierownicze osobistości Paryża. Z początku tylko, komunistów zamykano sełkami, a nawet tysiącami w więzieniach,

wywekając ich z parlamentu, z rad gminnych i miejskich, a nawet z mieszkań prywatnych. Teraz okazało się jednak, że „defetysty” są wszędzie.

Jeden z najzapaleńszych podlegaczy wojennych wydawca dziennika „L'Epogue”, Henri de Kerillis, zapowiada obecnie wielką akcję przeciw doputowanym i senatorom pravicowym, którym zarzuca sympatie niemieckie i nie dość stanowcze wypowiedzianie się za wojnę. Minister oświaty Delbos ze swej strony grozi surowymi karami nauczycielom, którzy odznaczają się postawą „defetystyczną”.

Co też stojący w służbie wielkiego kapitału francuski minister finansów Reynaud mógł sobie pomyśleć, gdy nie wiedząc, skąd wziąć środki na pokrycie kosztów wojny (bogactw swoich przyjaciół nie wolno mu ruszać), przeczytał w socjalistycznym „Le Populaire” następującą relację o położeniu rodzin rezerwistów: „Żona rezerwisty otrzymuje 8 fr. dziennie (1 zł.). Kobieta z dzieckiem 80.50 tygodniowo. Wystarczy to jedynie na utrzymanie. Na ubranie i lekarza nie pozostaje nic”.

Pismo Leona Bluma pyta dosłownie: „Jeżeli oiało jest niedożywione i trzeba sobie suszyć głowę, jak w dwie osoby żyć za 80 fr. tygodniowo, czy może moralność pozostać niezachwiana?”. Jeżeli zaś ktośkolwiek wspomni los biednych ewakuowanych Alzacytów i Lotaryńczyków, którzy dziś jeszcze, po pięciu miesiącach wojny, śpią częściowo na słomie w nieopalonych pomieszczeniach, wówczas wszyscy milczą z zakłopotaniem.

Silne mrozy przyczyną braku węgla w Belgii

Fala mrozów, których skutki dotkliwie odczuwamy również w Polsce, w dużym stopniu przyczyniła się do przytko w swych skutkach braku węgla w Belgii. Główna przyczyna leży w trudnościach komunikacyjnych i transportowych w związku z nawrotem zima, a co za tym idzie zamrażaniem rzek i dostępu drogą wodną. W licznych kopalniach musiało ograniczyć się do obróbki wydobytých ilości węgla kamiennego. Brak węgla odczuwa z tego powodu nie tylko ludność, ale przede wszystkim szpitale i instytucje publiczne oraz społeczne uskarżają się na brak materiałów opałowych.

Niedoszły bohater

Ostatnio w pismach humorystycznych oraz w poważnych dziennikach paryskich dużo pisze się na temat „wypadku Boyera”. Znany francuski artysta filmowy, bez podania żadnych szczegółów przyjmuje wszystko na swoje konto. Niedawno pewien fakt wywołał ogólne zdumienie i nie dowierzanie społeczeństwa paryskiego, że przystojny, dobrze zbudowany młodzieniec, bóstwo wszystkich entuzjastek filmowych, którego fotografie w mundurze wojskowym zamieściły dzienniki francuskie, przed kilku dniami wyjechał do Hollywood, podczas gdy inni Francuzi jego rocznika ciągną na front. Obecnie jeden z paryskich posłów na posiedzeniu parlamentu, Marcel Harand, na ten temat dorzucił kilka szczegółów, z których wynika, że współpraca między armią francuską a władzami propagandy upada. Podczas wybuchu wojny Boyer nakręcał w Paryżu film, który miał przynieść nie tylko korzyści finansowe, lecz głównie propagandę Francji w Stanach Zjednoczonych. Artysta w tym czasie powołany został do wojska. Skoro władze wojskowe ostro strzegły, że Boyer posiada ładne pismo, zaangażowały go do kancelarii. Lecz dyrektor filmowy wystąpił o zwolnienie go z wojska, twierdząc, że Charles Boyer posiada sławę i dlatego może pracować w Ameryce dla propagandy Francji, a to jest bardzo ważne. Władze wojskowe odrzuciły tę propozycję, rzekomo z tego powodu, że potrzebny on był w kancelarii. Lecz na wyraźne życzenie ministerstwa propagandy reklamacja jego została wreszcie uwzględniona. Władze wojskowe dosłownie wykonały zlecenie urzędu propagandy i zażądały, aby Boyer w ciągu 8-dni wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Artysta, jako żołnierz, stojący pod prawami wojskowymi, musiał wykonać rozkaz. Obecnie znajduje się on w Hollywood. Piękny francuski film propagandy, nakręcający w Paryżu, naturalnie został niewykonalony ku niezadowoleniu dyrektora filmowego.

Ubranie z powietrza i soli

Na jednej z wystaw mody w Nowym Jorku pokazano wspaniałe wyniki, osiągnięte dzięki nowym próbom fabrykowania odzieży z nowych surowców. Z tego nowego materiału zrobiono eleganckie ubranie damskie, kapelusze damskie i szale. Surowcami tego materiału są: wegiel, smoła, mleko, sól, piasek i kamfora. Podziw wszystkich wywoływał lekki strój na ulice, nieprzezroczysty i elastyczny, sfabrykowany z węgla, soli, gazu ziemnego i powietrza. Dwóch renomowanych krawców sporządziło również ubranie z materiału, który stanowi mieszaninę anhydrydu octowego i kwasu octowego. Suknie z kaszyny lub nitki szklanych zaliczono do najelegantszych strojów całej wystawy. Wspaniałe prezentowały się również damski strój kapeluszowy, sporządzony z kwasu węglowego, formaliny i dawki soli.

Humor i satyra

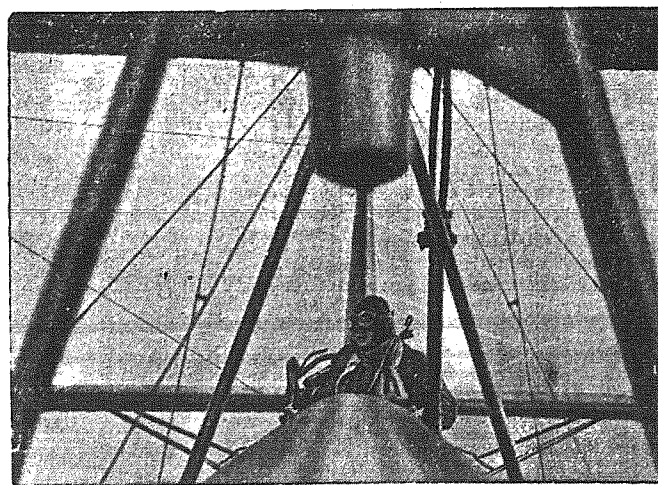
— Moja pani! przecież na tym liście napisała pani za dużo znaczków!
— Boże! czy list nie pójdzie przez to za daleko!

Danusia: — Pomyśl sobie, Tadeusz. Mamusia jest chore. Bocian ukaszył ją w nosie.
Tadeusz: — E, bo mamusia zawsze nosi takie cienkie pończochy. Mnie nie mogłyby się to stać.

Dobra rada.
Szef firmy „Wielkodrański i S-ka” zwierza się swemu przyjacielowi ze swego kłopotu. A kłopot to nielada.

— W przyszłym miesiącu firma nasza obchodzić będzie 25-letnie swego istnienia. Muszę uczcić ten jubileusz, ale chciałbym urządzić coś takiego, co by przede wszystkim niewiele kosztowało, personelowi sprawiło zadowolenie i o czym by w mieście nie było głośno.

Na to przyjaciel:
— Frzyzedł mi dobry pomysł do głowy. Może byś się powiesił w dniu jubileuszu. To niewiele będzie kosztować, personel będzie zadowolony, no i w całym mieście będzie o tym głośno.



Niemieckie samoloty rozpoznawcze spełniają swe zadanie.

W tylnej części pokładu maszyny obserwator bacznie uwagę zwraca wołoko.